Nr 212. Kraków, Wtorek 16 Września 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. W Warszawie przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Kraków 15 września.

Oceniliśmy już dodatnie znaczenie dla wychowania publicznego u nas nominacyi p. Bobrzyńskiego na Wiceprezydentą Rady szkolnej galicyjskiej i jej ujemną stronę dla naszych stosunków parlamentarnych. Teraz, kiedy *Wiener Ztg* ogłosiła tę nominacyę, zaznaczyć nam przychodzi, iż jest ona świadectwem ważności, jaką Namiestnik, rząd centralny i nowomianowany Wiceprezydent, przywiązują do wychowania publicznego w naszym kraju, oraz odczutej potrzeby jego naprawy, a zarazem doskonałego dwóch pierwszych czynników pojęcia zadania, bo trafnego wyboru człowieka. Jeżeli odrywa się od życia parlamentarnego i Wszechnicy Jagiellońskiej męża tych zdolności, tego znaczenia i użyteczności, co poseł Bobrzyński, to czyni się to tylko w poczuciu doniosłości dzieła, które mu się w zamian powierza i on sam zamienia pracę w przekonaniu, iż obowiązek obywatelski i patryotyczny nakazuje mu to. Istotnie na stanowisku, które p. Bobrzyński zajmie, przyjdzie mu współdziałać i czuwać nietylko już nad bieżącemi sprawami, ale także nad przyszłością społeczną i narodową kraju, która ściśle zespoloną jest z wychowaniem publicznem. Przyjdzie mu także naprawić opuszczenia i błędy przeszłości. A w tem dziele wraz z Prezesem Rady, z Namiestnikiem, zdążać będą drogą, na którą pierwszy wszedł zaraz przy objęciu rządów, do celu, który on wytknął krajowi, silni wspólną myślą i wspólnem działaniem.

Weszło w zwyczaj naszych radykalnych żywiołów i pism, iż przed życzeniem nawet płodnego i użytecznego dla kraju działania, stawiają przedewszystkiem żądanie, aby człowiek przy zajęciu jakiegokolwiek urzędowego stanowiska uczynił rozbrat moralny ze stanowiskiem, jakie zajmował w życiu publicznem i poniekąd wyparł się swej przeszłości.

Takie też tylko usłyszeliśmy głosy, gdy wiadomą się stała nominacya p. Bobrzyńskiego na Wiceprezydenta Rady szkolnej i żadnych innych w tej mierze z obozu radykalnego. Dziś zaś te głosy znalazły oczywiście dźwięczne echo w *Neue freue Presse*. Mniejsza o nie, bo, co najwięcej, przypisaćby im można znaczenie pewnych wspomnień i tradycyj tego obozu, z którego pochodzący ludzie, temu żądaniu czynili zadość, że tak powiemy, z drugiego końca. Ale przekonani jesteśmy, że gdyby utarło się mniemanie, iż to żądanie jest uprawnionem i słusznem, oddziałałoby ono demoralizująco i rozkładowo na społeczeństwo i życie publiczne.

Nie ulega wątpliwości, że w sposobie, w metodzie zajść musi zmiana w postępowaniu człowieka, który zamienia wojujący zawód na urzędowy i opuszcza szeregi, choćby niemi dowodził, dla zajęcia stanowiska. Oczywiście, że nietylko wymagania tego stanowiska są inne, niż poprzedniego zawodu, ale nawet, że się na niem rzeczy inaczej nieco przedstawiają i z niego dalej się widzi i widzieć powinno.— Ale, aby zajęcie takiego stanowiska miało pociągać za sobą rozbrat z przekonaniami i zasadami życia, aby zmuszało do częściowego nawet wyparcia się ich, temu zaprzeczyć wypada stanowczo, bo wtedy jakążby te przekonania i zasady miały wartość i jakże smutnym byłby ich los, gdyby dzień, w którymby zwyciężały przez człowieka, który je przedstawia, miał stać się chwilą ich porażki wskutek odstępstwa.

Podobnych wymagań nie pociąga za sobą żadne publiczne stanowisko, nasuwać je może tylko małoduszność ludzka, lub terroryzm radykalnego sekciarstwa.

Wiemy, że mąż, który zajmuje jakiekolwiek naczelne stanowisko, nie może i nie powinien wyrażać się, ani nawet rozumować, jak publicysta, walczący w sprawie swojego stronnictwa, ale również przekonani jesteśmy, iż z chwilą objęcia takiego stanowiska, działać winien w duchu zasad i przekonań, o które się w życiu publicznem opierał, bo je uznał był za najlepsze — oraz dla ustalenia ich w społeczeństwie. — Środki i sposoby zaś są wtedy rzeczą *de la grâce d'état*.

Pewni też jesteśmy, że p. Bobrzyński w spełnieniu ważnego zadania, ani utrudni, ani skrzywi takowego, stronniczością tuzinkową, lub jadem polemicznym, lecz że zarazem w dziele reformy naszego wychowania publicznego, oraz ustalenia go, kierować się będzie temi zasadami i przekonaniami, które wyczytaliśmy w jego książkach i w jego publicystycznych pracach, którym hołdował i których świetnie bronił w zawodzie swym publicznym.

I w tem naszem przeświadczeniu czerpiemy nadzieję nietylko lepszej, rozumnej, czerstwej, zdrowej przyszłości naszego wychowania publicznego w tych granicach, po które kompetencya Rady Szkolnej sięga, ale także naszego społeczeństwa i życia narodowego.

Przegląd polityczny.

Rewolucya w Tessynie nie została jeszcze stłumioną. W Bellinzonie powitano wprawdzie berneńskie bataliony z zapałem, ale komisarz związkowy, pułkownik Künzli, znalazł się w trudnem położeniu, gdy mu przyszło przeprowadzić polecenia rady związkowej. Miał on 1) uwolnić bezzwłocznie aresztowane przez samozwańczy rząd osoby; 2) tenże rząd rozwiązać, a jego akta uznać za nieważne, wreszcie 3) donieść, kiedy obalony nieprawnie rząd konserwatywny będzie mógł objąć znowu swoje funkcye. Rada związkowa miała nadto oświadczyć, iż choćby dawniejszy rząd rozpoczął swoją działalność, to jednak władza państwowa ma nadal zostawać w ręku komisarza związkowego, a względnie rady związkowej. Komisarz związkowy miał również zbadać, czy konstytucyjnie usprawiedliwionem jest żądanie liberałów, dotyczące rewizyi konstytucyi, a jeżeli na odnośnem podaniu stwierdzoną zostanie dostateczna liczba podpisów, miał w najkrótszym terminie zarządzić głosowanie ludowe. Prócz tego zamianowała rada prof. Schneidera z Zurychu nadzwyczajnym sędzią śledczym w kantonie tessyńskim, a pierwszem jego zadaniem będzie prowadzić dochodzenia w sprawie zamordowania radcy stanu Rossiego, oraz co do innych gwałtów, popełnionych przez rewolucyjnych przywódców.

O ile dotąd wiadomo, nie zdołał komisarz związkowy wypełnić zarządzeń rady, a nawet nie mógł jeszcze uchylić prowizorycznego rządu. Liberalni bowiem chcą utrzymać swoje stanowisko, jako zwycięzcy. W Bellinzonie i Lugano obsadziło wojsko ulice, a komunikacya telegraficzna przeważnie przerwana. Katolicka *Liberté* wzywa lud do kontrrewolucyi. Stan rzeczy jest naprężony, a komisarz związkowy w pierwszej chwili doniósł nawet radzie, iż usunięcie prowizorycznego rządu i uwolnienie więźniów wydaje mu się rzeczą niebezpieczną dla spokoju publicznego i dla życia uwolnionych. Mimo to wątpić nie można, że komisarz związkowy zdoła ostatecznie obalić rząd samozwańczy. Zwłoki zamordowanego Rossiego przeniesiono do sąsiedniej wsi.

Manewry pod Równem już zakończone. Pod taktyczną formą dwóch armij operowało w nich około 150.000 wojska. Armią lubelską komenderował jenerał Hurko, armią wołyńską jenerał Dragomirow; sędzią rozjemczym był w. ks. Mikołaj starszy. Manewry rozpoczęły się na rozległym terenie między Dubnem, Łuckiem i Równem. Korespondent potersburski *Norda* pisze o tych manewrach. „W czasach pokojowych nigdy nie widziano nagromadzonej tak olbrzymiej masy wojsk, ale pamiętać należy, iż, jak słusznie zauważa *Nowoje Wremia*, w państwie tak niesłychanie rozległem przeminie często dziesięć lat, zanim rosyjski żołnierz ujrzy swego cara.“ Tenże sam korespondent, potrącając raz jeszcze o zjazd cesarzy w Narwie, powiada, iż liczne komentarze o tym zjeździe nie zdołają jednak obalić powszechnie uznanego faktu, iż przyczynił się on do wzmocnienia europejskiego pokoju i stwierdził po obu stronach serdeczną życzliwość. Wreszcie dodać jeszcze należy, iż na gratulacyjną depeszę, jaką Moskwa wystosowała do cara z powodu jego imienin, nadeszła odpowiedź, iż „car w uczuciach, jakie ożywiają Moskwę, słyszy echo całej Rosyi.“

W gabinecie francuskim zanosi się na pewne zmiany. Mówią mianowicie, iż Freycinet zamierza złożyć prezydyum i ograniczyć się tylko do teki ministra wojny. Przewodnictwo w gabinecie obejmie prawdopodobnie Constans. Dalej donoszą także, iż najbliższa rada ministrów zajmie się rozstrzygnieniem kwestyi, czy z powodu bulanżystowskich rewelacyj ma się senat znowu ukonstytuować jako trybunał państwa. Oportuniści zamierzają podobno skorzystać z tej sposobności i uderzyć na prezesa Izby Floqueta, oraz na Freycineta za ich stanowisko w swoim czasie wobec bulanżystów.

Dwie ekspedycye do Afryki postanowił wysłać rząd francuski, aby zbadać olbrzymie terytoryum, które wskutek angielsko-francuskiej ugody wchodzi w sferę akcyi francuskiej, a które rozciąga się na południe od Algieru i Tunisu, na wschód od Senegalu, a na północ od zatoki gwinejskiej w głąb Afryki. Na czele obu ekspedycyj staną kapitanowie marynarki: Monteil i Ménard. Obaj brali przez dłuższy czas udział w wojskowych operacyach nad Senegalem. Kapitan Monteil podejmował prócz tego podróże naukowe w górnym Senegalu i na terytoryum Nigru. On to wypracował oficyalną kartę posiadłości francuskich nad Senegalem i w Sudanie, za co otrzymał w roku 1886 od kongresu uczonych towarzystw francuskich wielki medal złoty. Obaj podróżnicy wypłyną 20 września z Bordeaux.

Przesilenie w gabinecie włoskim stało się faktem nieuniknionym. Minister skarbu Seismit-Doda wskutek swej obecności na bankiecie w Udine i wskutek milczącego przysłuchiwania się mowom irredentystycznym, stał się niemożliwym i już ze względu na politykę zagraniczną musi się usunąć z gabinetu. Seismit-Doda jest podobno zdecydowany to uczynić, chociaż opozycyjne dzienniki nakłaniają go, aby wytrwał na swem stanowisku. Mówią, że sprawami finansowemi interymistycznie zawiadywać będzie Giolitti, a krąży także pogłoska, iż Crispi przed zebraniem się Izb ma zamiar wogóle gabinet niektóremi nowemi siłami odświeżyć.

Zresztą we Włoszech oczekują obecnie niecierpliwie zapowiedzianej we Florencyi wielkiej mowy Crispiego. *Mémorial Diplomatique* dowiaduje się, iż w mowie tej poruszy Crispi nietylko politykę wewnętrzną, ale także niektóre między narodowe kwestye, jak mianowicie stosunek Włoch do Austryi. Crispi wyjaśni postępowanie irredentystów, pragnących obalić monarchię, której Włochy zawdzięczają jedność i zaburzyć system aliansów, który dla Włoch jest rękojmią bezpieczeństwa i powagi. Co do zajść w Tryeście, Crispi nigdy nie czynił gabinetowi wiedeńskiemu żadnych przedstawień i ograniczył się tylko do zapewnienia, iż stowarzyszenie *Pro patria* w Rzymie nie dążyło do celów irredentystycznych. Ostatnie oświadczenie złożył tylko dlatego, ponieważ stowarzyszenie to pobiera subwencyę państwową; w Wiedniu nie chciał Crispi absolutnie wzbudzić przypuszczenia, iż rząd włoski popiera separatystyczne dążności w Tryeście i Trydencie.

W nowem sobraniu bułgarskiem ma ściślejsza partya Stambułowa zapewnionych 260 głosów. Z biegiem czasu wzmocni się zapewne opozycya, ale Stambułow zawsze rozporządzać będzie ogromną większością. Obecnie niemile uderzyła w Zofii wiadomość, iż ks. Leuchtenberski wskutek nader uprzejmego zaproszenia sułtana towarzyszyć będzie carewiczowi do Konstantynopola. Książę Leuchtenberski jest rosyjskim kandydatem na tron bułgarski i w kombinacyach podczas spisku Panicy odgrywał wielką rolę. Proces Panicy budzi zawsze w Zofii niemiłe wspomnienia. Z niewiadomych powodów usunięto onegdaj ze służby znanego w tym procesie prokuratora wojskowego Markowa, podczas gdy wydany Rosyi Kałupkow, prowadzący teraz w Odessie agitacye przeciw Bułgaryi, ma być w najbliższym czasie awansowany na rosyjskiego majora.

Turecki dziennik *Tarik* donosi, iż z końcem tego tygodnia powracający z Konstantynopola na swą berlińską posadę ambasador turecki **Tewfik basza** wręczy cesarzowi niemieckiemu dłuższy własnoręczny list sułtana. W liście tym wyrazi Abdul Hamid podziękowanie cesarzowi Wilhelmowi za życzenia, przesłane z okazyi rocznicy wstąpienia jego na tron, a zarazem zadowolenie z powodu przyjścia do skutku niemiecko-tureckiego traktatu handlowego. W piśmie swojem wspomni także sułtan o kilku pomyślnych sukcesach, jakie powiodło się odnieść rządowi ottomańskiemu już po wizycie cesarza Wilhelma.

Na zakończenie wspomnimy jeszcze o urzędowej depeszy z **Yokohamy**, według której od było się tam 11 b. m. nader liczne zebranie obcokrajowców, bawiących w Japonii, na którem jednogłośnie uchwalono kilka rezolucyj, protestujących przeciw bezwarunkowemu zatwierdzaniu żądań Japonii w sprawie rewizyi traktatów z mocarstwami Europy.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 14 września.

(Sprawy sejmowe. — Posiedzenie kraj. komisyi przemysłowej).

(×) W sprawie zmian terytoryalnych postanowił Wydział krajowy w dalszym ciągu przedłożyć Sejmowi sprawozdanie w przedmiocie wyłączenia przysiółka Dworzyska ze związku gminy Jeleśnia, a przyłączenia go do gminy Pewli małej w powiecie żywieckim. Osada Dworzyska w powiecie żywieckim, jest oddaloną od gminy Jeleśni, do której związku należy, blisko o 6 kilometrów, zaś od granicy Pewli małej blisko o $1\frac{1}{2}$ kilometra. Takie położenie osady Dworzyska jest w codziennych stosunkach z urzędem gminnym w Jeleśni przyczyną wielu niedogodności dla jej mieszkańców i naraża ich na ponoszenie bezowocnych ciężarów publicznych. Wydział krajowy wnosi do Sejmu projekt zmiany w powyższym kierunku i w tym celu przedłoży projekt do ustawy.

Drugi projekt do ustawy postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi w przedmiocie wyłączenia osad Trościanki, Pilip i Wołowej ze związku gminy Pererowa w powiecie kołomyjskim i utworzenia z nich samoistnej gminy Trościanki. Naturalną granicą pomiędzy Pererowem a wymienionemi osadami, stanowiącą bardzo poważną przeszkodę komunikacyjną, jest górska rzeka Prut w jej górskim biegu. Ztąd też w czasie wezbrania wód, co się często zdarza i często trwa dłużej, szczególniej w porze wiosennej, jest komunikacya zupełnie przerwaną i ani ludzie, ani bydło na paszę nie mogą się na drugą stronę rzeki dostać. Wobec powyższego stanu rzeczy, Wydział krajowy sądzi, że petycya powyżej wymienionych osad jest uzasadnioną i powinna być uwzględnioną.

Z powodu skonstatowanego ubóstwa gminy Klikuszowy w powiecie nowotarskim, uchwalił Wydział krajowy wnieść do Sejmu, ażeby przyjąć na fundusz krajowy kwotę 517 złr. 65 ct., dłużnych gminie budapeszteńskiej za utrzymanie nieletnich Knurowskich.

JE. p. marszałek krajowy hr. **Tarnowski**, jako przewodniczący kraj. komisyi dla spraw przemysłowych, postanowił zaprosić członków tejże komisyi na posiedzenie, które odbędzie się w niedzielę 21 b. m. o godz. 11 przed południem.

Na porządku dziennym zamieszczono:

1) Wnioski w przedmiocie budowy gmachu dla c. k. zawodowej szkoły ślusarskiej w Świątnikach; sprawozdawcy pp. Wierzbicki i Dr Weigel.

2) Sprawa rozszerzenia budynku kraj. szkoły garncarskiej w Kołomyi; sprawozdawca p. Zacharjewicz.

3) Sprawy szkoły kołodziejstwa i bednarstwa w Kamionce Strumiłowej i warsztatu wzorowego dla stolarstwa i wyrobu zabawek drewnianych w Żywcu; sprawozdawca p. Wierzbicki.

4) Wnioski w sprawie organizacyi szkoły stolarstwa i tokarstwa w Stanisławowie; sprawozdawca p. Wierzbicki.

5) Sprawozdanie z czynności komisyi krajowej dla spraw przemysłowych za czas od sierpnia r. 1889 do sierpnia r. 1890 (do przedłożenia Sejmowi); sprawozdawca p. Romanowicz.

6) Sprawozdanie z obrad konferencyi fachowej dla spraw tkackich; sprawozdawca p. Wierzbicki.

7) Wnioski w sprawie zasiłku dla spółki huculskiej na utrzymanie szkoły dla wyrobów drzewnych w Kołomyi; sprawozdawca p. Wierzbicki.

8) Sprawa projektowanej państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie; sprawozdawca p. Franke.

9) Sprawozdanie o wniosku posła Rutowskiego w przedmiocie zmiany i rozszerzenia ustawy z d. 20 stycznia 1888 o uwolnienie nowopowstających zakładów przemysłowych od dodatków do podatków; sprawozdawca p. Romanowicz.

10) Podania o stypendya; sprawozdawca p. Romanowicz.

11) Prośby o zasiłki i pożyczki na rozmaite przedsiębiorstwa przemysłowe; sprawozdawcy pp. Dr Zgórski i Wierzbicki.

12) Wnioski członków komisyi.

Lwów 14 września. W sprawie **podniesienia uprawy tytoniu**, poruszonej w Sejmie jeszcze w roku 1888 i przekazanej do zbadania Wydziałowi krajowemu, przedłoży on Sejmowi w najbliższej sesyi następujące wnioski:

„1) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby się postarał o fachowe (teoretyczne i praktyczne) wykształcenie nauczycieli (instruktorów) do uprawy tytoniu, a względnie o pozyskanie takichże dwóch nauczycieli i otwiera się na ten cel Wydziałowi krajowemu na rok 1891 kredyt do wysokości 1600 złr.;

Tasso i Reszka.

(Dokończenie).

Reszka posiadał wyjątkowe wykształcenie filologiczne, a nadto wielką zdolność przenoszenia się w odległe sytuacye i odczucia ich z pulsem i kolorem życia. W liście 54 do Szymonowicza, najlepszym z całego zbioru, wzywa przyjaciela, żeby przyjechał do Włoch i użył przyjemności przez oglądanie zabytków starożytnych. Ze smakiem a żywo opisuje mu on przyrodę i pomniki krainy włoskiej, a na obraz Neapolu wysilił się prawdziwie.

Przez szczęśliwą — powiada — i woniejącą Kampanię przybędziesz do Neapolu, stolicy piękności i rozkoszy, kąpiącej się w słońcu i przesycie bogactw natury. Mówię ci, iż dla przyjemnego położenia, wspaniałego morza i dymiącego wulkanu, dla wieńca przepysznych wysp i pagórków, miasto to niema sobie równego na świecie. A co za świątynie i pałace są tutaj, jaki rozwój sztuki, co za bogactwa i szyk! Na przedmieściach tyle wspomnień, że kroku nie zrobisz, żebyś nie potrącił o popioły jakiego bohatera. Znajdziesz tu Eneasza w Mizenum lub nad jeziorem Averno, szukającego cienia swojego ojca; znajdziesz Scypiona w Linternie, Pompejusza w Herkulanum i Augusta w Neapolu, przypatrującego się z zajęciem igrzyskom gimnastycznym. Gdybyś nie chciał ze śmiertelnymi obcować, pokażę ci bogów: Saturna w pobliskiem Lacyum, Minerwę w Sorrento, i Herkulesa, na łąkach pompejańskich pasącego bydło. Wierzaj mi, widok podobnych śladów podnosi umysł i serce. Chcesz być z mowcami i zebrać sobie klejnoty słów i kwiaty wymowy, pójdź ze mną do willi Rabiriusa, a usłyszysz Cycerona. Może on nam powie, czy sen Scypiona był snem prawdziwym czy wizyą tylko, proroctwem czy fantazyą? Gdybyś znów ze swymi poetami chciał być razem, zaprowadzę cię do Kume, gdzie spotkasz Homera. Może wreszcie nam objawi, gdzie się właściwie urodził; może nam wytłumaczy, czemu Apollo nie był na weselu Achillesa, a myszy wojsk swych nie wyprowadziły przeciw żabom. Na Pauzylippie odwiedzim Wirgiliusza. Trosk i smutku próżen, może wda się z nami w rozmowę i powie to, czegoby się za życia nie odważył, kto zdradził Troję, czy nie Eneasz przypadkiem? Jeśli w końcuby cię ta przechadzka nawałem wrażeń zmęczyła, poślę cię na wypoczynek na Kapreę, gdzie będziesz mógł pozdrowić szkaradnego próżniaka Tyberyusza i zapytać go, czy ma jeszcze w bibliotece dyalog Aseliusza Sabina, albo czy nie zagubił swego wiersza na śmierć Cezara. Przyjeżdżaj.

List niniejszy jest wspaniałem dziełem stylu, erudycyi i smaku.

Reszka lubił namiętnie Neapol, a największą jego przyjemnością było siąść w oknie lub w ogrodzie i napawać się czarem przyrody tego śmiejącego się, jak mawiał, oczka ziemi. Ta żądza patrzenia u Polaka XVI wieku jest wprost wyjątkową. Zrodziła się ona niezawodnie z klasycyzmu, ale niebawem go przemogła i samoistnie się rozkrzewiła w jego umyśle. W liście do X. Sokołowskiego (45) zachwyca się widokiem zatoki. Powiadam ci, pisze, Neapol jest mieszkaniem bogów. Te delikatnie rysujące się na horyzoncie wysepki, te przylądki, podmyte słoną falą huczącego morza, a nad tem wszystkiem Wezuwiusz, wyrzucający kłęby płonącego dymu — to obraz niezrównany. Neapol wygląda, jak gaj mirtów, oliwek i winnic, a przyroda obdarzyła go szczególnem bogactwem płodów. Gdy wyjdziesz rano na wybrzeże, widzisz piramidy ostryg, kadzie ryb i stosy jarzyn wszelkiego rodzaju. Gdy zajdziesz na Piazza Medina, między przekupki, chłoniesz w siebie zapach owocu i rozmaitość koloru, który do miasta jesień przynosi. Sterty melonów, kopy winogron i kosze ogromne granatów i pomarańcz uderzą twe oczy i popadniesz w odurzenie od nadmiaru wrażeń. Gdybym był Apellesem, wziąłbym paletę i farbami wyraził cuda, na które patrzę. Neapol, to ogród rajski, kobierzec medyjski, to rozkosz, upojenie, czar.—Mamy przed sobą malarza rodzajowego, Poelenburga, Weenixa, Heema lub innego Holendra.

Reszka byłby sobie żył w Neapolu swobodnie jak ptak, bo dzięki elegancyi, uprzejmości i gościnności, którą się w wysokim stopniu odznaczał, znajdował łatwy przystęp do towarzystw włoskich. Wszedł także w kółka literackie, w których go ceniono [1]) i dystynkcyą pewną otaczano, jako posła potężnego mocarstwa północy. Ale podagra i chiragra, na którą bardzo cierpiał, była ciemną plamą na jasnym zresztą horyzoncie jego żywota. Stękał i wił się czasem z boleści i z polecenia lekarzy kąpał się w pobliskich termach i okłady ziołowe robił. Warunki klimatyczne przynosiły mu znaczną ulgę, ale radykalnie jakoś wyleczyć się nie mógł. W *Medytacyach* wyznaje, że słuszną odnosi karę za grzeszki bujnej młodości.

Tak było, kiedy latem 1594 r. zjechał do Neapolu Tasso w zamiarze znalezienia odpoczynku i ulżenia w swym okropnym rozstroju. Tasso był w Neapolu jak w domu. Rodem z Sorrento, dzieciństwo spędził w tem mieście i wyniósł z niego najtkliwsze wspomnienia. Miał on wtedy także spadek po matce odebrać i łudził się, że tym sposobem osłodzi sobie ostatnie chwile życia [2]), których mu już nie wiele pozostawało. Przyjaciele przyjęli go naturalnie z otwartem sercem, zwłaszcza Jan Manso, późniejszy jego biograf i wielu a wielu innych, wśród których znalazł się niebawem Reszka.

Tasso zawsze dosyć trudny, w owej chwili odznaczał się łatwością obcowania i nie krył się bardzo ze swemi uczuciami, gdy natrafił na zrozumienie i współczucie. Otwarta natura Polaka pojęła boleść wielkiego poety i potrafiła z delikatnością kobiecą z nim się obejść. Znajomości pomiędzy Tassem i Reszką nie można naturalnie uważać za jakiś ważny epizod w życiu któregokolwiek z nich, ale niemniej godną jest uwagi, bo się oparła o głębsze struny duszy. Kuracyusze, zażywający razem przechadzek i kąpieli, zbliżyli się do siebie i pokochali. Pamiątką zaś tego poznania pozostał piękny sonet, który w tłómaczeniu [3]) przytaczam:

Mój Neapolu, który przybyszom znacznym
Ustąpiłeś korony i własne królestwo,
I zrobiłeś podporą świętej Stolicy
Z zimnej północy przeniesione króle;

Zda się, żeś nie mógł dojść tak rzadkiej ceny,
Z większą ozdobą i ku większej chwale,
Bo jesteś zakładem świętego pokoju,
Siedliskiem sztuki, nauki i męstwa.

Gdy dobry Reszka z Tobą przebywa,
Ach, chwała Europy w Tobie się mieści.
Jeśli więc o zaszczyt ogólny ci chodzi,

Falo zdrowotna i gorące zródło
Usuń schorzałemu niesłuszne bole,
Bo on dla cię ziemię i niebo przejedna.

W wierszu powyższym, napisanym co prawda z pewnym wysiłkiem, chciał Tasso odrazu wiele rzeczy i komplimentów powiedzieć. Widać w nim mianowicie miłość do Neapolu i pewien żal niejasny, że zostaje pod obcem panowaniem; widać przyjaźń dla Reszki i krzyżujące się aluzye do jego zawodu i dzieł. Ostatni bowiem wiersz odnosi się oprócz do stanowiska, także do pism polemicznych i ascetycznych, które poseł polski bądź wydał, bądź miał zamiar wydać. Musieli oni dużo ze sobą rozmawiać i przekroczywszy granicę komunałów, sięgnąć do poglądów osobistych i tajnych strun umysłu. Tasso odkrył przyjacielowi swoje poetyczne cele, które Reszce przypadły do gustu i obu uniosły w obłoczne sfery marzeń. Było to niebawem po wydaniu „Jerozolimy odzyskanej;“ w Polsce gotowały się ligi antitureckie, unia brzeska, kanonizacye. Ów rozwijający się śmiało na wszystkich stronach Europy, i obu im wspólny, duch religijny, był, zda się, właściwym gruntem, który zbliżył Polaka i Włocha. Tasso ofiarował Reszce egzemplarz „Jerozolimy odzyskanej“ i napisał w nim własnoręcznie taką dedykacyę;

Jaśnie Wielmożnemu Posłowi
Stanisławowi Reszce.

Reszko, ja przebędę alpejskie góry,
Niesion na skrzydłach toskańskiej pieśni;
Przybywszy, powiem z zawstydzonem czołem,
Gdzie król Twój ma tyle koni i broni!
Jeden z was już spisuje, inny opowiada,
Wspaniałe przedsięwzięcia i w marmurze kuje
I nie zamilczy ku większej chwale
O takiej ozdobie ma zmęczona muzą.

Torquato Tasso
ręką własną.

Dowiadujemy się więc, że Tasso myślał coś pisać na pochwałę Polski, która mu nigdy obcą nie była, a w imię katolicyzmu stała się bliską jego wielkiemu sercu.

St. Windakiewicz.

[1]) *Ghilini, Teatro d'huomini letterati*, który podaje także 9 innych biografii polskich, między temi Kochanowskiego. Dzieło wyszło w Medyolanie 1633 roku i jest kompilacyą, co do polskich autorów, ze Starowolskiego. W każdym razie miło czytać włoską biografię Kochanowskiego w owym czasie.

[2]) *Lettere di T. T. ed. Guasti.*

[3]) Ciampi, Bibliografia critica.

2) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby za pośrednictwem Towarzystwa uprawy tytoniu zainicyował założenie w roku 1891 trzech suszarni gminnych, po jednej w każdym z trzech rejonów plantacyjnych — i na ten cel otwiera się Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 3000 złr.;

3) poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy krajowych szkołach rolniczych w Horodence i Jagielnicy, a nadto u znanych plantatorów w każdym z trzech rejonów plantacyjnych, założył po jednym ogrodzie doświadczalnym dla uprawy tytoniu, a na ten cel przeznacza się kwotę 1000 złr.;

4) w myśl powyższych wniosków wstawia się w budżet wydatków na rok 1891 na cele podniesienia uprawy tytoniu w kraju kwotę 5600 złr."

Wnioski te poprzedził Wydział krajowy obszernem i wyczerpującem sprawozdaniem i w niem wykazał, że przyczynę upadku uprawy tytoniu, która przed laty dwudziestu znacznie wyżej stała, niż stoi dziś i była ważnem źródłem dochodu dla właścicieli mniejszych gospodarstw wiejskich, a szczególnie dla włościan, przypisać należy zarówno niewłaściwemu postępowaniu rządu w tej sprawie, jak i producentom, którzy nie mają znajomości racyonalnej uprawy, opartej na doświadczeniu, jakie gatunki tytoniu w naszym klimacie i w naszej ziemi dobrze się udają i dobrze się opłacają i jak liście tytoniu zbierać i suszyć należy.

Wrocław 13 września. Bankiet, urządzony we czwartek wieczorem na cześć cesarza i cesarzowej przez stany szląskie, wypadł pod każdym względem świetnie. U wejścia do gmachu stanów czekali na parę cesarską książę i księżna Raciborscy oraz członkowie szląskich rodzin szlacheckich. Podczas obiadu siedział cesarz naprzeciwko księcia Raciborskiego, a cesarzowa naprzeciwko naczelnego prezesa Dra Seydewitza. — Na toast wzniesiony przez księcia Raciborskiego odpowiedział cesarz podziękowaniem za zgotowane sobie przyjęcie, a w dalszym ciągu powiedział, co następuje:

„Małżonka moja raduje się z tego, iż znowu bawić może na Szląsku, gdzie przepędziła najpiękniejsze chwile swej młodości. Śledząc historyę Prus, nie znajdziemy chyba żadnej dzielnicy, któraby była tak ściśle złączona z naszym domem, jak prowincya szląska. Skoro sięgnę pamięcią do drogi od Tylży i Kłajpedy do Wrocławia, do czasów mego dziada i pradziada, do czasów największego upokorzenia, aż do czasów pierwszego wywyższenia — znajduję, że właśnie prowincya szląska złożyła chlubne dowody wierności, podległości i odwagi aż do poświęcenia życia. Wiem o tem, że duch ten ożywia jeszcze prowincyę i że się przenosi z pokolenia na pokolenie, i jestem pewny, że duch ten pozostanie zawsze klejnotem w koronie szląskiej. Wznoszę puhar, pijąc na cześć drogiej mi prowincyi szląskiej."

Wieczorem rozmawiał cesarz przez dłuższy czas z księciem biskupem Drem Koppem. Przy sposobności pobytu we Wrocławiu nadał cesarz naczelnemu prezesowi prowincyi szląskiej Drowi Seydewitzowi gwiazdę komandorów król. orderu domowego Hohenzollernów.

W piątek rano urządziło wrocławskie konserwatoryum Fischera na cześć pobytu cesarza we Wrocławiu serenadę w zamku królewskim. O godzinie pół do 10 przed południem odbył cesarz wśród dżdżystej pogody paradę II korpusu armii. Dla deszczu przedefilowało wojsko tylko jeden raz przed cesarzem.

Po odbytej paradzie powróciła cesarzowa do pałacu królewskiego, podczas kiedy cesarz miał jeszcze na placu mustry krytykę parady i powrócił dopiero później, eskortowany przez kirasyerów do miasta.

W piątek o godzinie 5 po południu odbył się w zamku królewskim obiad galowy, w którym wzięło udział 130 osób. Podczas obiadu wzniósł cesarz następujący toast: „Piję na pomyślność szóstego korpusu armii z uczuciem najzupełniejszego uznania dla jego dzisiejszego popisu. Jeśli wspomnę o fazach historyi naszej armii, o mężach takich, jak Keith i Winterfeldt, o historyi, która nas przenosi w czasy Fryderyka W., jeśli wspomnę o bohaterskiej postaci mojego nieboszczyka ojca, pęka mi serce z żalu, gdy przypomnę sobie, jak przed ośmiu laty mój jeszcze kwitnący, zdrów i świeżo wyglądający ojciec przeprowadzał korpus przed moim dziadem. Lecz te postacie bohaterskie zmarłych żyją ciągle w sercach korpusu. Niech żyje szósty korpus!"

Dodać wreszcie należy, iż z okazyi obecności cesarza na Szląsku książę biskup Dr Kopp otrzymał order czerwonego orła II klasy z gwiazdą, a proboszcz kapitulny Kayser order korony II-ej klasy. Orderami odznaczeni także zostali: członek Izby panów hr. Franckenberg i poseł wolnokonserwatywny, a przeciwnik ministra Maybacha, v. Kardoff.

Nieobojętnem jest także, iż podczas bankietu danego w zamku, pijąc za pomyślność prowincyi, rzekł cesarz: Jeśli dobry przykład księcia Pszczyńskiego i dobre zapatrywania księcia biskupa Koppa będą naśladowane i urzeczywistnione, wówczas nie mam żadnej obawy przed rozwiązaniem kwestyi socyalnej.

Równe 13 września. Przedwczoraj po założeniu kamienia węgielnego pod nowy sobór w Równem, przyczem car, carowa, następca tronu i w. ks. Ksenia Aleksandrówna, własnoręcznie złożyli po cegle, podano śniadanie, na które zaproszono wielu wyższych urzędników. Po śniadaniu żony tych urzędników przedstawiały się carowej. Po obiedzie, do którego zasiadło 300 osób, spalono wspaniały fajerwerk.

W mieście już od 10go b. m. zgromadzonych jest mnóstwo wojsk cofającej się armii wołyńskiej, której sztab się znajduje w koszarach, świeżo wzniesionych.

Wczoraj, w obecności cesarstwa odbył się ostatni manewr, a mianowicie atak na Równo. Z zajmowanej pozycyi przypatrywali się cesarstwo atakom kawaleryi. Witając się z oddziałami wojsk, car objechał większą część armii jen. Dragomirowa. Kiedy cały korpus armii broniącej się z rozwianemi sztandarami i przy dźwiękach muzyki z okrzykami „hura!" rzucił się na atakującego, car dał sygnał zawieszenia walki. Po ukończeniu manewru, zaproszeni zostali do stołu cesarskiego naczelnicy wojsk, oficerowie świty i oficerowie pułków, biorących udział w manewrach.

KRONIKA.

Kraków 15 września.

— **Arcyksiążę Rainer** przejechał w sobotę wieczorem przez Kraków, wracając z inspekcyi obrony krajowej w Galicyi do Wiednia. Na dworcu powitali Arcyksięcia: jenerał Neuwirth i radca policyi Dr Kaiser.

— **JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski** wyjechał do Chorostkowa.

— **Ks. Eustachy Sanguszko** przybył w sobotę z Zakopanego do Krakowa.

— **Hr. Stanisław Tarnowski**, po kilkotygodniowym pobycie we Francyi, powrócił w sobotę do naszego miasta.

— **Zapiski osobiste.** P. Julian Klaczko wyjechał wczoraj do Wiednia.

— **Ślub.** Jutro o godzinie 11 rano odbędzie się w kościele św. Barbary ślub p. Stanisława Starowieyskiego, Dra praw, syna p. Stanisława, członka Izby panów, b. prezesa Tow. wzaj. ubezpieczeń, i pani Zofii z hr. Jabłonowskich Starowieyskich, z hrabianką Amelią Łubieńską, córką hr. Witołda i hr. Izabelli z Morawskich Łubieńskich z Zassowa. Błogosławieństwa ślubnego udzieli Mgr Franciszek Starowieyski, dotychczasowy audytor nuncyatury apostolskiej w Monachium, brat nowożeńca.

— **Pomnik dla Zyblikiewicza.** Sprawa postawienia pomnika ś. p. marszałkowi krajowemu Drowi Zyblikiewiczowi na cmentarzu krakowskim zdaje się być bliską urzeczywistnienia. Do prezydyum Magistratu krakowskiego nadszedł projekt pomnika, który przedłożył wczoraj prezydent miasta Dr Szlachtowski gronu techników celem rozpatrzenia się w nim. Rada miejska krakowska wyraziła już swoje życzenie, aby pomnik ten stanął jak najrychlej na grobie zasłużonego męża. Nie wątpimy, że wyznaczoną także zostanie pewna kwota na coroczne uporządkowanie grobu, oraz na odprawienie w dzień zaduszny lub rocznicę śmierci ś. p. Zyblikiewicza Mszy św.

— **Posiedzenie Komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego** zwołane zostało na dzień 23 b. m. o godzinie 3 po południu. W tym samym dniu odbędzie się przed południem drugie posiedzenie ankiety w sprawie Izb rolniczych.

— **Na wystawę w Turynie** przeznaczone przedmioty wystawione będą w sali Rady miejskiej jutro od godziny 10—12 rano, poczem odesłane zostaną na miejsce przeznaczenia. Prezydent okólnikiem zawiadomił o tem radców miejskich.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Jazów, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 50 złr.

— **Wiedeńskie wyścigi** wrześniowe, które z powodu powodzi odłożonemi zostały, odbędą się 18, 19, 21 i 23 września.

— **Z Królestwa Polskiego** piszą do *Przeglądu*: „Ogromne wrażenie zrobił w Królestwie następujący świeży wypadek: W Siedlcach stoi pułk dragonów, który mimo nadzwyczaj honorowej i prawej osobistości komendanta, zyskał w ostatnich dwóch latach smutną sławę kilkoma wypadkami zabójstw i podpaleń, których sprawcami byli żołnierze tego pułku. Pochodzili oni wszyscy z wewnętrznych gubernij rosyjskich i tylko dwóch było nie Rosyan, lecz Tatarów. Otóż kilka tygodni temu znaleziono na ulicy trupa podoficera tego pułku, zamordowanego uderzeniem siekiery. Patrol, który znalazł trupa, zastał nad nim stojących trzech młodych ludzi, jednorocznych ochotników tego pułku; jeden z nich nakrył był nawet ciało zabitego swoim płaszczem. Patrol aresztował ich, a że zabity podoficer znienawidzony był przez ochotników, jako szczególnie dokuczliwy, padło więc podejrzenie na aresztowanych, że zabójstwo było aktem ich zemsty. Oskarżeni przeczyli i bronili się, jak mogli; pomimo tego sąd wojenny uznał ich winnymi i skazał na śmierć. Wszyscy trzej synowie zamożnych rosyjskich rodzin, a jeden z nich syn, czy synowiec i spadkobierca arcymilionera, kupca moskiewskiego Popowa, udali się do łaski carskiej. Popow ofiarował kilkakroć sto tysięcy rubli, jako kaucyę dla wstrzymania wyroku. Pomimo tego rozkazał jenerał gubernator warszawski, jako główno-dowodzący, wykonać wyrok, zanim odpowiedź na odwołanie się do łaski carskiej nadeszła. (Rzecz nieprawdopodobna, lecz zaręczam, że prawdziwa). Rozstrzelano tych trzech nieszczęśliwych, a w parę dni zgłosiła się żona miejscowego mieszczanina, kowala, do władzy z doniesieniem, że to jej mąż zabił podoficera, czatując na niego, jako na gacha swej żony. — Na koniec sztuczka quasi grynderska z charakterem „rewno-russkim". W roku zeszłym założył w Warszawie niejaki pułkownik Małychin pod patronatem wysoko położonych osób Towarzystwo racyonalnego myśliwstwa, mające niby na celu ochronę zwierzyny i praw łowieckich w Królestwie. Z natrętną natarczywością wzywano obywateli do przystąpienia i złożenia wpisowego w wysokości 10 czy 15 rubli na rzecz Towarzystwa. Sam znam kilkanaście osób, które z obawy szykan administracyjnych dały sobie wydrzeć to odczepne. Zanim rok egzystencyi Towarzystwa upłynął, p. pułkownik prezes, zabrał wszystkie zebrane fundusze (16,000 rubli) i czmychnął z niemi. Złapano go pono, ale bez pieniędzy."

— **Z gubernii wileńskiej** piszą do *Dziennika Poznańskiego*: W powiatach, w których ludność włościańska została przed laty zmuszona do przyjęcia prawosławia, pojawił się pewien oszust, jak się następnie okazało, i wędrując od wsi do wsi, oznajmiał ciemnym kmiotkom, iż przysłany został z Petersburga dla wybadania ludu, czy chce wrócić na łono wiary katolickiej. Kto życzy sobie zostać katolikiem, ma mu tylko wręczyć od osoby po 3 rs. i 70 kop. na koszta, jakie przez zmianę religii tysiącznych tłumów rząd poniesie. Chłopi nasi okazali największą gotowość i bez wahania płacili pieniądze, acz niektórym liczniejszym rodzinom wypadały znaczne sumy. Ubożsi sprzedawali w tym celu swój dobytek. Wkrótce jednak wpadła na trop tej operacyi policya i przyaresztowała rzekomego urzędnika, który się okazał najprostszym wyzyskiwaczem.

— **Nekrologia.** Leonard Nowacki, adwokat krajowy, zmarł we Lwowie w 42 roku życia.

— We Lwowie w dniu 12 b. m. zakończył życie Ignacy Zaremba Suchorzewski, synowiec jenerała wojsk napoleońskich, b. właściciel dóbr Wszembórz w Ks. Poznańskiem i Mielca w Galicyi.

— X. Antoni Medwecki, radca gr. kat. metropolitalnego konsystorza, wysłużony dziekan i proboszcz w Wierzbołówce, dziekanatu rohatyńskiego, zmarł w 75 roku życia, a 50 kapłaństwa.

— Julian Karwat zmarł 10 b. m. w majątku swym Kozimrogu, w powiecie brodnickim. Zmarły — pisze *Dziennik Poznański* — należał do tych obywateli naszych, co to cichą i spokojną pracą uprawiają zagon rodzinny, nie usuwając się przytem od prac społecznych, jakie na każdym obywatelu Polaku ciążą. Praca jego nie była też bezowocną, bo zostawił nietylko majątek swój rodzinny wzorowo zagospodarowany, ale dokupił drugi majątek w sąsiedztwie Dzierzno, który drugiemu swemu synowi na własność oddał.

— Marya Goraj, córka obywatela rzeszowskiego Marcina i Karoliny z Rajewskich, po długiej a ciężkiej chorobie zmarła dnia 9 b. m. w 17 roku życia.

Lwów 13 września (Sprawa kulparkowska). W znanej sprawie porucznika Zakrzewskiego rozesłał Wydział krajowy dziennikom następujący komunikat:

„W sprawie rzekomo złego obchodzenia się lekarzy Zakładu kulparkowskiego z porucznikiem Ignacym Zakrzewskim, podniesionej w *Dzienniku Polskim* z dnia 5 września b. r. Nr 246, komisya, wydelegowana przez Wydział krajowy, w której skład wchodzili członkowie przez wys. Sejm ustanowionej komisyi opieki nad obłąkanymi, przedłożyła Wydziałowi krajowemu wyczerpujące sprawozdanie ze swej czynności, w którem konstatuje, że porucznik Zakrzewski oddany został z dniem 1 marca b. r. przez c. i k. komendę 11 korpusu z orzeczeniem dwóch c. i k. lekarzy wojskowych z Czerniowiec, potwierdzonem przez c. i k. jeneralnego szefa sanitarnego Dra Hlawacza, że chory ten cierpi na zboczenie umysłowe, połączone z manią wielkości i halucynacyami, nazwane pierwotnem spaczeniem umysłu (*primäre Verrücktheit*) z charakterem ekspansywnym i że jako niebezpieczny społeczeństwu umieszczonym ma być w Zakładzie dla obłąkanych.

Komisya, przedstawiwszy następnie fakta, zaszłe w czasie pobytu chorego w Zakładzie kulparkowskim, kończy swe sprawozdanie taką jednogłośnie powziętą opinią:

„Oto są fakta, sprawdzone przez komisyę zeznaniami dyrektora, lekarzy, Siόstr Miłosierdzia, dozorców starszych i młodszych, nareszcie zeznaniem samego chorego. Cała różnica w przedstawieniu tego ostatniego leży w tem, iż zawijanie w koce, zastrzykiwanie podskórne lekarstwa, przystawianie synapizmów, dyrektor i ordynujący lekarz przedstawiają jako środki lecznicze, chory zaś jako akt zemsty i kary za jego postępowanie, za wyzywające zachowanie się wobec lekarzy i za znieważenie i napaść na dyrektora.

„Komisya nie może podzielać tego ostatniego zdania, gdyż wszelkie te zabiegi lecznicze są tak potrzebne przy leczeniu obłąkanych, że bez nich żaden psychiatra obejśćby się nie mógł. Jednak, gdyby nawet w tych zabiegach leczniczych chciano widzieć pewną karę dla utrzymania w Zakładzie dyscypliny, nie możnaby mieć tego za złe tam, gdzie między 660 chorymi jest wielu takich, którzy od czasu do czasu wpadają w rozdrażnienie i przeto stają się niebezpiecznymi dla siebie i dla otoczenia, zwłaszcza mając na uwadze, iż Zakład kulparkowski odrzucił dawniej dla poskromienia chorych łańcuchy, kaftany, pasy i rękawice, jakoteż oblewanie zimną wodą. — W każdym razie zamknięcie chorego do separatki lub zawinięcie jego w koce, dla utrzymania dyscypliny, jest środkiem łagodniejszym i więcej ludzkim, niż dopuszczenie rozprzężenia do takich rozmiarów, jak n. p. w Zakładzie obłąkanych w Bicêtre koło Paryża, gdzie w dniu 28 maja b. r. musiano użyć dla poskromienia zbuntowanych obłąkanych pożarnych sikawek i oddziału wojska z bagnetami w ręku.

„Do tego członkowie komisyi opieki nad obłąkanymi dodają, że tego rodzaju obłąkani, jak p. Zakrzewski, są w ogóle niebezpiecznymi, szczególnie dla lekarzy, gdyż wszelki porządek zakładowy, wszelka posługa około ich osoby, a szczególnie lekarska, oburza ich ambicyę chorobową, rozdrażnia i do gwałtów pobudza.

„Chociaż więc chory należy do klasy umysłowo wykształconych i lepiej wychowanych, chociaż nosi mundur oficerski, który podnosi jego ambicyę i pretensyę do nietykalności osoby, co w memoryale swym, przesłanym do komisyi, przedstawia bardzo jaskrawo i drastycznie, jednakże postępowanie lekarzy musimy uznać za usprawiedliwione dlatego, że chory ulegał chwilowym podnieceniom i dopuszczał się czynów fizycznej agresyi nietylko w Zakładzie kulparkowskim, ale także w szpitalu lwowskim w r. 1874, tudzież w szpitalu wojskowym w Czerniowcach w r. 1889, a więc środki uspokajające, jak separowanie, zawijanie w kołdry i środki odwodzące były zupełnie wskazane. Komisya opiekuńcza nie może tedy w całem zdarzeniu upatrywać przedmiotu do wniesienia oskarżenia funkcyonaryuszów Zakładu za nadużycie, wrzekomo popełnione na osobie p. Zakrzewskiego."

Na podstawie tej opinii Wydział krajowy nie znalazł powodu do pociągania do odpowiedzialności któregokolwiek z lekarzy Zakładu kulparkowskiego.

Z Rady Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 12 września 1890."

Skałat 12 września. (Sejmik relacyjny). Wczoraj zdawał sprawozdanie p. Szczęsny hr. Koziebrodzki, poseł i prezes tutejszej Rady powiatowej, przed swymi wyborcami z czynności sejmowych. W sali Rady powiatowej zebrali się wyborcy w liczbie 130. Przedewszystkiem wspomniał poseł o uroczystości przeniesienia zwłok Mickiewicza, w której brał udział wraz z wielu innymi posłami sejmowymi, następnie przeszedł do Sejmu i opowiedział, co zrobił w celu polepszenia bytu naszej ludności; wspomniał o akcyi ratunkowej, jaka rozwinięta była w powiecie tutejszym, wyliczył zapomogi bezzwrotne jakoteż pożyczki bezprocentowe i wykazał, że najwięcej takowych powiat skałacki otrzymał; przyczem zwrócił się do obecnego komisarza rządowego p. Telichowskiego i podziękował mu jako reprezentantowi starostwa za poparcie tej sprawy — na co p. Telichowski odpowiadając położył nacisk, że jedynie staraniom p. posła, jego stosunkom i wpływom, zawdzięczyć należy, iż powiat Skałacki tak wysoką zapomogę i pożyczkę uzyskał.

Wreszcie mówił poseł o innych czynnościach Sejmu, a gdy skończył swe sprawozdanie (trwało $1\frac{1}{2}$ godziny), p. Eichenkatz, miejscowy nauczyciel i wyborca, postawił wniosek uchwalenia p. posłowi wotum zaufania, co też jednogłośnie uchwalono wśród okrzyków „Niech żyje."

Nastąpiły interpelacye. I tak między innemi Basen, wójt z Borek małych, zapytał posła, ażaliby nie znalazł się środek położenia tamy rozmnażaniu się pokątnych pisarzy, którzy formalnie przemocą nakłaniają ciemnych włościan do procesów i pieniactwa, przez co narażają ich i ich przeciwników na wysokie straty, a sądy obarczają wielką i niepotrzebną pracą; zapytał tedy, czyby się nie dało zaprowadzić sądy polubowne w pomniejszych sprawach?

P. poseł odpowiedział obszernie i pouczająco i wykazał, co już robiono dla wytępienia pokątnych pisarzy. Gdy posiedzenie zamknięto, rozeszli się wyborcy, unosząc w sercu wdzięczność dla swego posła, który tak dla państwa i kraju całego w wielu ważnych sprawach znakomite położył zasługi.

Żywiec 12 września. W sali Rady powiatowej wysłuchali wczoraj przed południem licznie zebrani wyborcy obszernego sprawozdania, złożonego z czynności poselskich przez p. Hermana Czecza, bialsko-żywieckiego posła do Rady państwa. Zgromadzenie wyraziło mu *votum* zaufania, zaznaczając, że p. Herman Czecz wywiązał się ze swego zadania ku ogólnemu zadowoleniu wyborców.

Po południu wobec 24 członków komitetu przedwyborczego postawioną została przez ustępującego posła do Sejmu krajowego, p. Antoniego Michałowskiego, kandydatura p. Hermana Czecza na posła na Sejm krajowy. Komitet przedwyborczy, podziękowawszy przez powstanie ustępującemu posłowi za jego działalność i gorliwość w sprawach powiatu, uchwalił jednogłośnie przyjąć i popierać kandydaturę p. Hermana Czecza na posła do Sejmu krajowego.

(Kuryer Polski).

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 16 b. m.: Przedostatni gościnny występ Wincentego Rapackiego — na żądanie: *Skąpiec*, komedya w 5 aktach Moliera.

We czwartek 18 b. m.: Benefis i ostatni występ Wincentego Rapackiego: *Odbijanego*, komedya w 5 aktach Wincentego Rapackiego.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby. W niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

— Dnia 13 i 14 września pochmurno, często deszcz; termometr dnia 13 od 7·4 doszedł do 13·8, dnia 14 od 8·3 do 16·5 C. Barometr dość wysoko; o godzinie 7ej rano dnia 15 września stan jego był 746·6 mm., termometru 11·2C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 16 września: św. Ludmiły m. i Edyty p.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. W sobotę przedstawiono komedyę Emila Augiera *Syn Giboyera*.

Bardzo trudną rolę Giboyera wykonał p. Rapacki. Na pojęcie i ogólne zarysowanie charakteru godzimy się najzupełniej. Cynik, człowiek bez zasad, służył każdej sprawie, byleby jego praca została sowicie zapłaconą. Potęgą swego pióra rzucał postrach, a jego sarkazmowi nikt oprzeć się nie zdołał. Takiego Giboyera nakreślił autor i takim był artysta warszawski. Drugą ważną rolą w sztuce jest Maksymilian Gerard; tę odegrał p. Śliwicki. Młody artysta posiada talent i zewnętrzne warunki, ale potrzeba mu jeszcze rad i wskazówek umiejętnego reżysera. Niefortunnie używał patosu, a ruchy nieodpowiednie bardzo mu szkodziły. P. Siemaszko oddał Marechala z humorem, ujętym w pewne umiarkowane formy, ale w ostatnim akcie stracił równowagę i zaczął szarżować.

Z innych artystów zasługuje jeszcze na wyszczególnienie p. Solski. Rola hrabiego d'Outreville nie jest wielką, lecz artysta potrafił jej nadać cechy charakterystyczne i wybornie uplastycznił typ młodego Tartuffa. Na pochwałę zasługuje także panna Kałużyńska za wzorowe traktowanie roli Fernandy.

Teatr był przepełniony. *Z fotelu.*

P. Wincenty Rapacki wystąpi na naszej scenie gościnnie jeszcze tylko dwa razy t. j. jutro we wtorek w Molierowskim *Skąpcu*, którego gra znakomicie — i ostatni raz we czwartek w pięcioaktowej komedyi własnego utworu p. t.: *Odbijanego* w roli starosty Kaniowskiego.

Publiczność krakowska, uczęszczająca dotąd licznie na występy znakomitego gościa warszawskiego, niewątpliwie skorzysta i z ostatnich jego dwóch wieczorów, w których popisywać się będzie w swych najlepszych rolach.

Obraz Bouchard'a, o którego przybyciu do Krakowa wspominaliśmy onegdaj, przedstawia jednę z tych dramatycznych scen, jakie się w starym konstantynopolitańskim Seraju, nad brzegiem Złotego Rogu, tak często odbywały. Panujący sułtan padł ofiarą pałacowej intrygi; turecki obyczaj nakazuje, ażeby jego żony również śmierć za jego przykładem poniosły. Wiadomość o zamachu jeszcze się do Seraju nie dostała. Wśród najwspanialszych ram przepysznej sali sułtańskiego pałacu, grupy kobiet na pierwszym planie przysłuchują się swobodnie opowiadaniom starszej niewolnicy. Tymczasem w głębi podnosi się zwolna kotara, za którą ukazują się jedna po drugiej złowrogie postacie „Niemych Seraju"; są to wykonawcy wyroku śmierci, którzy jedwabne stryczki niebawem na szyję wszystkim tym ofiarom zarzucą. Groza i przerażenie, ogarniające nagle niewiasty, które pierwsze tych milczących oprawców spostrzegają, cała gama uczuć od najgłębszego spokoju aż do najokropniejszego przerażenia po kobiecych obliczach misternie przeprowadzona, nadaje temu utworowi dramatyczną siłę i potężne wywołuje wrażenie.

Rzeźbiarz Bogdański (rodem z Warszawy) został premiowany przez miasto Paryż za grupę *Les Gueux*, pomieszczoną w parku Chaumont.

Eugeniusz Wrzeszcz, artysta-malarz, otworzył w Kijowie szkołę malarstwa, liczącą już podobno przeszło 30 uczniów.

Świata zeszyt 18 przynosi nam, jako dodatek nadzwyczajny, piękny miedzioryt Henryka Redlicha, portret rzeźbiarza Teodora Rygiera z lat młodszych, następnie wyborny widok kościoła Bożego Ciała przez Tondosa, illustracyę J. Kossaka do poematu „Panicz i dziewczyna", bardzo ładną illustracyę Pawła Merwarta do Grażyny, reprodukcyę obrazu Franc. Streitta „Katarzyna Jagiellonka w Grypsholm", studya i rysunki Ant. Kozakiewicza, Stanisława Fabiańskiego, Ant. Piotrowskiego, Koniuszki i z teki pośmiertnej Kotsisa, oraz drobne winiety J. hr. Mycielskiego i Czesława Jankowskiego. W illustracyi Władysława Dietricha „Pamiątki po A. Mickiewiczu w Muzeum Narodowem w Krakowie" zaszła ta niemiła okoliczność, iż z 4 obok siebie zestawionych rysunków jeden dano do góry nogami. Z pomiędzy obfitej części literackiej podnieść wypada doskonały artykuł p. Tretiaka o zjeździe historyków we Lwowie i zajmujący poetyczny „Fragment z Imaginy" pani M. Konopnickiej.

Sprawy sądowe.

Agitacye moskalofilskie.

Złoczów 12 września.

Jak już wiadomo, toczyła się tu od dnia 9 b. m. przed trybunałem przysięgłych rozprawa karna przeciw Michałowi Knyszowi o zbrodnię z § 65 i występek z §§ 302 i 303 u. k. Trybunałowi przewodniczył radca Strzelecki. Oskarżenie wnosił prokurator państwa p. Fryderyk Kuhnen, obrońcą był Dr Fleschner.

Wyrok wiadomy. Za zgubną agitacyę moskalofilską między ludem został Knysz skazany na pół roku ciężkiego więzienia, zaostrzonego dwurazowym postem.

Na szczególniejsze podniesienie zasługuje przemówienie prokuratora, p. Kuhnena, który z góry podniósł, iż sprawa ta ma niewątpliwie grunt polityczny i stoi w ścisłym związku z pewnemi politycznemi stosunkami państwa i kraju. Mowca określił też na wstępie tło polityczne i społeczne, wskazał na rozmaitość monarchii pod względem etnograficznym, zaznaczył, iż silna Austrya jest historyczną koniecznością, a wreszcie przystępując do kwestyi słowiańskich narodowości i do kwestyi panslawizmu, przemówił w te słowa:

„W Rosyi bowiem utworzyła się partya polityczna, silna i wpływowa, aczkolwiek — a podkreślam to z naciskiem — nie rządowa, która postawiła sobie za zadanie, wszelkiemi środkami zdążać do tego, by wszystkie narody słowiańskie, poza granicami Rosyi mieszkające, wyrwane zostały ze swych dotychczasowych związków i stosunków politycznych i na podstawie pokrewieństwa plemiennego połączyły się w jeden organizm państwowy pod panowaniem Rosyi. Mianowicie zwrócili panslawiści uwagę swą na austro węgierską monarchię.

Że programowi politycznemu panslawistów brakuje wszelkiej podstawy historycznej, nie podlega żadnej kwestyi — a mianowicie co do Słowian w Austryi żyjących. Austryaccy Słowianie nigdy nie byli pod panowaniem rosyjskiem — o prawie rewindykacyi ich dla Rosyi zatem mowy być nie może. Austryaccy Słowianie mają zupełnie inną przeszłość historyczną, inne polityczne wychowanie, inny język, inną literaturę, inne społeczne zwyczaje i obyczaje, jak Rosyanie — po największej części wyznają też inną religię. Gdzież więc ten kit duchowy, ta wspólność, którąby przecież powinna stanowić najważniejszy czynnik przy tym historycznym procesie zjednoczenia?

Panslawizm też bynajmniej sympatyą Europy się nie cieszy i Słowianie, szczerze swą narodowość miłujący, okazują się dla panslawizmu obojętnymi, gdyż poznają, iż pod płaszczykiem patryotyzmu słowiańskiego panslawiści żywią tendencye czysto zaborcze; że im mniej chodzi o dobro Słowian, niż o rozszerzenie potęgi Rosyi; że pod panslawizmem kryje się panmoskwityzm; że przeprowadzenie idei panslawistycznych zadałoby cios śmiertelny narodowemu rozwojowi Słowian austryackich, albowiem musieliby się wyrzec prawa krzewienia swych właściwości narodowych — przestaliby być tem, czem są — staliby się Rosyanami.

Szanowni Panowie! Austrya jest potężną, bo siłę swą czerpie w patryotyzmie swych ludów, wobec których spełnia wysoką misyę historyczną; silną jest, bo przy niej stoją wszyscy, którzy miłują spokój i porządek w Europie; silną, bo nigdy nie podniesie oręża w celach zaborczych, tylko dla obrony swych najżywotniejszych interesów. Austrya zatem zapędy panslawistów zdoła odeprzeć. Mimo to jednak panslawizmu lekceważyć sobie nie można, gdyż może on na naszą monarchię sprowadzić zawikłania polityczne, gdyż zdąża on do celów dla niej szkodliwych i szczególnie w naszym kraju wydał już dotychczas owoce, które każdego patryotę, bez względu na jego narodowość, głębokiem ubolewaniem napełnić muszą.

Ażeby sobie wyrobić pojęcie o celach ostatecznych panslawizmu i o jego znaczeniu, zaczerpnę ze źródła autentycznego i przytoczę szanownym panom niektóre ustępy z dzieł panslawistów, które w świecie politycznym są znane.

(Tutaj odczytuje prokurator niektóre ustępy z dzieł panslawistów, a potem mówi dalej):

Cytaty te nie potrzebują żadnego komentarza. Gdybyśmy mieli do czynienia tylko z akademicznemi dysertacyami politycznemi, z jakiemiś mrzonkami utopistów politycznych, natenczas moglibyśmy te emanacye panslawistów sobie lekceważyć.

Niestety jednak tak nie jest. Dążności panslawistów trafiły w Rosyi na grunt urodzajny.

Znaczna część prasy propaguje jawnie panslawizm; stara się jak najszersze koła rosyjskiej publiczności ująć dla jej celów.

Usiłowania te nie zostały bez skutków.

Znaną jest powszechnie rzeczą, że utworzyły się w Rosyi komitety panslawistyczne, które propagandzie panslawistycznej, osobliwie w Galicyi, dostarczają środków materyalnych; które pieniądzmi, radą, opiekowaniem się osobistościami, w Austryi politycznie skompromitowanemi, udzielaniem subwencyj dziennikom galicyjskim, panslawistycznie zabarwionym, służą panslawizmowi; zawiązały się w Rosyi towarzystwa słowiańskie, które się nazywają dobroczynnemi, ale które pod płaszczykiem dobroczynności propagują wprost cele panslawistyczne, które w Galicyi starają się wzbudzić sympatye dla Rosyi, przygotować teren do większej akcyi politycznej.

Zachodzi teraz pytanie, czyli dążności panslawistów odniosły w Austryi — a w szczególności w naszym kraju, o którym tu wyłącznie mówić będę — jaki odgłos sympatyczny, czyli panslawiści w naszym kraju mogą się rzeczywiście poszczycić jakiemi sukcesami?

Niestety, na to pytanie z głębokiem ubolewaniem muszę dać potwierdzającą odpowiedź.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Oszustwo cłowe.

Rzeszów 14 września.

Jak już donosiłem, rozpoczęła się onegdaj przed trybunałem przysięgłych rozprawa o nadużycie wła-

dzy urzędowej i współwinę w takowej przeciw byłemu naczelnikowi urzędu cłowego w Chwałowicach Maciejowi Markowiczowi i 18 wspólnikom.

W pierwszym dniu rozprawy po załatwieniu ustawowych formalności przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia. Sala przepełniona publicznością. Imieniem poszkodowanego skarbu obok oskarżyciela zasiada komisarz Wójcik.

Odczytanie aktu oskarżenia zajęło niespełna pierwsze dwa dni rozprawy, — odbywającej się z przerwą półgodzinną od godz. 9 zrana do 4 po południu, poczem przed przesłuchaniem oskarżonych obrońca Dr Eichhorn wniósł o uchylenie aresztu śledczego co do obwinionego Kleina. Trybunał obrońcę z wnioskiem odesłał do Izby radnej, uznając się niekompetentnym do załatwionia takowego. Następnie przesłuchano osksrżonych: Mamockiego i Trąbkę; obaj wypierają się zarzuconych czynów.

Dział ekonomiczny.

Walne zebranie Towarzystwa Kółek rolniczych.

Stanisławów 12 września.

Zamknięty wczoraj Zjazd tegoroczny powiódł się wogóle wybornie i wzmocni niezawodnie zaufanie włościan obu narodowości do instytucyi Kółek rolniczych; przekonano się bowiem, iż instytucya ta rozwija się stale i prawidłowo, i przynosi istotne korzyści tym, w których interesie powstała. Wczorajszy referat z ostatniego posiedzenia potrzebuje w kilku jeszcze punktach uzupełnienia. Przedewszystkiem walne Zgromadzenie przyjęło dwa wnioski, z których jeden domaga się, aby celem pokrywania dość znacznych kosztów administracyi, Kółka rolnicze przystępowały na członków wspierających lub przyczyniały się w miarę możności do tych kosztów; drugi zaś oświadcza się za wydawaniem *Przewodnika Kółek rolniczych* jak dotąd, raz na miesiąc, a nie raz na tydzień, jak z pewnej strony projektowano.

W dalszym toku obrad walne Zgromadzenie odrzuciło wniosek Kółka rolniczego w Wybranówce o wniesienie petycyi do Sejmu w sprawie niepodzielności gospodarstw, obejmujących mniej niż 10 morgów. Takiż sam los spotkał wniosek tegoż Kółka w sprawie rozciągnięcia kontroli nad sklepikami i wyszynkami żydowskiemi po miastach i wsiach. Następny wniosek Kółek powiatu krakowskiego dotyczył ustanowienia lustratorów sklepików. Do wniosku tego postanowiono przychylić się dopiero po otrzymaniu subwencyi sejmowej; na razie zaś wyrażono życzenie, aby lustracyę sklepików przeprowadzali, o ile to jest możliwem, sami lustratorowie Kółek.

Następnie p. Lech odczytał wezwanie o przystępowanie do Towarzystwa ochrony własności ziemskiej w Wadowicach i wyjątki z odnośnego statutu. P. Biedroń z uwagi, że Towarzystwo wadowickie zamierza równocześnie zakupować i parcelować majątki w całym kraju, udzielać pożyczek, przyjmować oszczędności, zajmować się sprzedażą produktów rolniczych, dostarczać członkom towarów i wiele innych rzeczy, które dowodzą, że Towarzystwo nie posiada wytkniętego kierunku, ale wszystkiem zamierza się zajmować — zważywszy, że również ludzie, stojący u steru tego Towarzystwa, nie dają gwarancyi fachowego prowadzenia tak trudnych i różnorodnych przedsiębiorstw, zalecił członkom Kółek rolniczych powstrzymać się z zapisywaniem do tego Towarzystwa. W końcu przemówił Rusin, włościanin ze Śniatyńskiego, Iwan Korczak, stwierdzając mylność pojawiających się tu i owdzie zapatrywań, jakoby Kółka włościańskie zostały założonie dla popierania „interesów polskich“. Mowca przekonał się, że tak nie jest, i że instytucya Kółek zasługuje na to, aby także Rusini mieli do niej wiarę i zaufanie. Mowę swą zakończył wezwaniem Polaków i Rusinów do zgody i imieniem swego Kółka wzniósł na cześć jednych i drugich okrzyk „mnohaja lita“.

Po uchwaleniu wotum zaufania Zarządowi, pożegnalnem przemówieniu p. Augustynowicza i rozlosowaniu sprzętów gospodarskich, zgromadzeni udali się na obiad, urządzony kosztem miasta.

Reforma podatku akcyzowego w Krakowie. Ważna dla Krakowa i jego mieszkańców oraz sąsiednich gmin sprawa weszła obecnie na porządek dzienny. Jest to sprawa reformy podatku akcyzowego oraz włączenia sąsiednich gmin do obrębu akcyzowego miasta. Sprawie tej wypadnie poświęcić bliższą uwagę. Na dziś ograniczamy się do wzmianki, iż powiatowa Dyrekcya skarbu w Krakowie odezwą z dnia 10 lipca b. r. wezwała Prezydyum miasta o plan miasta i okolicy najbliższej, w którymby był widoczny bieg teraźniejszej linii akcyzowej, oraz o zdanie w sprawie stosunków gospodarczych i finansowych tak miasta wogóle, jakoteż gminy. Co do tego punktu nadmieniła powiatowa dyrekcya skarbu, iż zamiarem rządu jest, podobnie jak w Wiedniu, ograniczyć pobór akcyzy do wina, moszczu winnego i owocowego, winogron, piwa, bydła i trzody, mięsa, drobiu, zwierzyny, dzikiego ptactwa, ryb i skorupiaków — uwolnić zaś od akcyzy wszelkie inne w teraźniejszej taryfie zamieszczone wiktuały i inne potrzeby, jak: ocet, miód, ryż, mąkę, chleb, zboże, karmę bydlęcą, jarzynę, owoce, omastę, tudzież materyały służące do prania, oświetlenia i opału. W celu zapobieżenia ubytkowi dochodów miałby być podniesiony podatek od pozostających w taryfie artykułów. Zapytuje też dyrekcya powiatowa skarbu, czy i które sąsiednie gminy wypadałoby włączyć do obrębu akcyzowego i jakieby one wobec tego zajęły stanowisko. Sprawą tą ważną dla miasta zajmowała się komisya administracyjna na posiedzeniu d. 7 sierpnia i przyjęła obszerne w tej mierze, fachowo opracowane sprawozdanie naczelnika administracyi p. Piotrowskiego. Przesłane ono zostało jako odpowiedź powiatowej Dyrekcyi skarbu. Nie mogło zaś być przedłożone pełnej Radzie miejskiej z powodu braku kompletu, lecz zostanie obecnie rozdane członkom Rady. Niepodobna na tem miejscu zastanawiać się nad treścią owego sprawozdania, które wykazuje środki, jakichby użyć należało dla Krakowa, aby zastąpić ubytek dochodów, jaki nastąpiłby z powodu reformy taryfy akcyzowej i wykluczenia z niej tylu wymienionych wyżej artykułów spożywczych, co spowodować by mogło n. p. w r. 1889 ubytek w kwocie przeszło 88.000 złr. Co do włączenia wreszcie sąsiednich gmin w obręb akcyzowy Krakowa, sprawozdanie oświadcza się jedynie za włączeniem dzielnic za rogatką Rakowicką, Warszawską i Wolską.

Przyboczna Rada cłowa. Donosiliśmy już, iż niektóre Izby handlowe uczyniły zadość wezwaniu Ministerstwa handlu, aby zamianowały delegatów swoich do przybocznej Rady cłowej, w Wiedniu utworzyć się mającej. Z Izb handlowych w kraju naszym, oprócz krakowskiej, obie inne zamianowały już swoich delegatów, a mianowicie: Izba handlowa lwowska wybrała p. Szczepanowskiego, a zastępcą p. Szayera; Izba zaś brodzka: pp. Goldfussa i zastępcą Mayera. Izba krakowska korzysta z przedłużenia terminu wyborów, które jednak w każdym razie w ciągu bieżącego miesiąca odbyć się muszą.

Przymus ubezpieczenia od gradu na Morawii. Przed kilku tygodniami donieśliśmy, iż morawski Wydział krajowy zwołał ankietę rzeczoznawców, w sprawie przedstawienia Sejmowi wniosku o wprowadzenie przymusowego ubezpieczenia od gradobicia. Przed kilku dniami ukończyła powyższa ankieta obrady swoje, którym przewodniczył sam marszałek krajowy, uchwalając niemal jednomyślnie zalecić Wydziałowi krajowemu wniesienie projektu przymusowego ubezpieczenia do Sejmu. Wobec powyższej uchwały nie ulega już żadnej wątpliwości, iż sprawa asekuracyi od gradobicia traktowaną będzie na najbliższej sesyi morawskiego Sejmu krajowego.

Chmiel. Na targu wiedeńskim ożywiły się transakcye w chmielu wskutek bardziej sprzyjającej pogody w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia. Notowano następujące ceny: chmiel zatecki wyborowy 170—180 złr., średni 140—170 złr. gorszy 130—150 złr., południowo-styryjski 85—100 złr., północno-styryjski 110—120 złr., górnoaustryacki 70—90 złr., galicyjski od 115 do 130 złr.

W Zateczu zbiory chmielu w roku bieżącym stoją pod względem ilościowym znacznie niżej od zbiorów zeszłorocznych. Roboty około zbiorów rozpoczęły się bardzo energicznie. O gatunku tegorocznego chmielu trudno jest cokolwiekbądź stanowczego powiedzieć. Prawdopodobnie chmiel tegoroczny pod wieloma względami będzie ustępował zeszłorocznemu, nie będzie jednakże tak zły, jak pierwotnie przypuszczano. W Ks. Poznańskiem zbiory tegoroczne zostały już rozpoczęte przy niezbyt sprzyjającej pogodzie. Kontrakty na nowy chmiel zawierano po 175—190 m.; kupującymi byli wyłącznie miejscowi właściciele browarów. Rezultaty tegorocznych zbiorów pod względem ilościowym zaledwie dorównają połowie zbiorów zeszłorocznych; natomiast gatunek chmielu będzie bez kwestyi znacznie lepszy. Z Norymbergii donoszą, że od kilku dni ciągle padają tu deszcze tak, że przybywający na rynek towar jest wilgotny. Deszcze te przysparzają niemałe straty plantatorom chmielu, zajętym obecnie zbiorami. Na rynku poszukiwany jest towar świeży, przy cenach dążących w kierunku zwyżkowym. Nowy towar, który nie zdołał jeszcze należycie wyschnąć, nabywany był w plantacyach po 150—200 m. Notować można następujące ceny: chmiel rynkowy wyborowy 170—175 m., średni 150—155 m., gorszy 130—140 m., hollertauerski wyborowy 195—206 m., średni 180—188 m., wirtemberski wyborowy 210—218 m., średni 190—195 m., badeński wyborowy 210—215 m., średni 190—195 m. Chmiel z 1889 roku 125—135 m., średni 90—110 m., z r. 1888, wyborowy 30—40 m., średni 20—25 m.

Wiedeń 12 września.

(G) Zaledwie kilka wybitniejszych papierów było przedmiotem większych transakcyj giełdowych w dniu dzisiejszym. Ogólne usposobienie targu nie było ożywione, gdyż najważniejsze spekulacyjne wartości nie zwracały na siebie uwagę targu i nie doznały żadnych zmian kursowych.

Najsilniej poszukiwane były akcye czeskiej kolei zachodniej. Kurs ich podniósł się od wczoraj o całe 7 złr. pod wpływem utrzymującej się pogłoski o bliskiem upaństwowieniu tej linii kolejowej. Analogiczną zwyżkę wykazują również akcye kolei z Grazu do Köflach wskutek wzmagającej się tamże produkcyi węgla i spodziewanych wyższych wpływów z przewozu towarów. Spekulacya odznaczała niezwykle Lombardy, którym ostatni wykaz tygodniowy przygotował tendencyą zwyżkową.

Na targu bankowym zajmowano się przeważnie akcyami instytucyj miejscowych. Znaczny awans wykazują Anglobanki, Länderbanki i Uniony. W Kredytach transakcye były słabsze.

Z papierów przemysłowych ograniczył się interes do akcyj górniczych, tabacznych i telegraficznych. Renty nie były przedmiotem żywszych tranzakcyj, okazywały jednak, zwłaszcza austryacka złota, tendencyą stałą. Kurs dewiz i walut zagranicznych pozostał niezmienny.

Ostatecznie notowano: renta pap. 88.—, srebrna 88 80, złota 107.60, austr. papierowa 101.25, Anglobanki 166 60, Kredyty 309.—, Bankverein 118.80, Unionbanki 241.—, Länderbanki 235.40, Alpiny 100 90, Ludwiki 205 25, Marki niem. 55.22½.

Telegramy własne „Czasu“.

Berlin 15 września. Niektóre dzienniki włoskie, a także zagraniczne ajencye rozpuściły wieść, iż Papież ogłosi w najbliższym czasie encyklikę o kwestyi socyalnej, a według innych pogłosek ma Papież wydać encyklikyę o pokoju. Z bardzo dobrze poinformowanego źródła dowiaduje się *Germania*, iż żadna z pomienionych encyklik w najbliższym czasie ogłoszoną nie zostanie. W kołach katolickich istnieje różnica zdań co do interwencyi państwa w kwestyi socyalnej. Jedni są za interwencyą, drudzy przeciw. Ojciec św. nie chce się oświadczyć ani za jedną ani za drugą stroną i dlatego w swojem breve, wystosowanem do kongresu w Leodyum, zachęcał katolików tylko ogólnie, aby dalej pracowali nad rozwiązaniem ważnej kwestyi socyalnej.

Berlin 15 września. Zwróciło tu uwagę, iż cesarz Wilhelm podczas bankietu, danego przez stany prowincyonalne we Wrocławiu, rozmawiał żywo przez całą godzinę z księciem biskupem Koppem.

Schleisische Ztg twierdzi, iż parlament w najbliższej sesyi nie będzie się zajmował nowemi przedłożeniami podatkowemi i że rząd przedłoży szczegółowy program swojej polityki kolonialnej.

Paryż 15 września. Krąży pogłoska, iż Boulanger w odpowiedzi na rewelacye *Figara* ogłosi osobną książkę, która mimo wszelkich przeszkód ukaże się już w najbliższym czasie.

Zaprzeczają stanowczo doniesieniom z Hamburga i Londynu, jakoby rząd francuski oddał Rosyi do dyspozycyi znaczne zapasy bezdymnego prochu.

W pogrzebie socyalisty Rouillona wziął udział liczny zastęp rewolucyonistów, socyalistów i boulanżystów. Wygłoszono bardzo gwałtowne mowy, a szczególnie dwaj bulanżystowscy deputowani podnosili rewolucyjne żądania, których szermierzem był Rouillon. Wszyscy mowcy oświadczyli, iś śmierć Rouillona nastąpiła wskutek ran, otrzymanych podczas rewolucyjnej manifestacyi na Père Lachaise i że morderstwo to było dziełem policyi. Na cmentarzu rozwinięto czerwone sztandry i wznoszono okrzyki: „Niech żyje komuna!“

Londyn 15 września. Do *Morning Post* donoszą z Aleksandryi: Angielski konsul jeneralny Ewelin Baring uda się do Rzymu, aby wziąć udział w naradach nad rozgraniczeniem włoskiej sfery interesów w Afryce wschodniej.

Petersburg 15 września. Car zezwolił Giersowi przyjąć order serbski Orła białego I klasy, a dyrektorowi departamentu azyatyckiego order Takowy również I klasy.

Minister spraw wewnętrznych na czas swego urlopu powierzył zarząd sprawami ministerstwa senatorowi Plewemu.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15 września. Wczoraj wykoleiły się dwa wagony pociągu towarowego kolei północnozachodniej w pobliżu Langenzernsdorf. Nikt nie poniósł szwanku. Przerwa w komunikacyi trwała tylko 19 minut.

Manos-Petri 15 września. Z powodu niedzieli nie było wczoraj manewrów. Tylko przednie straże i patrole oraz oddział informacyjny i komendy pełniły bez przerwy służbę. Arcyksiążę Albrecht dał w południe obiad na 110 osób, poczem odbył się *cercle*.

Kamenz 15 września. Cesarstwo niemieccy przybyli tutaj i powitani przez ks. Albrechta udali się wśród głośnych okrzyków zebranej ludności na zamek.

Brechelshof 15 września. Cesarstwo przybyli tutaj i udali się na plac manewrów.

Düsseldorf 15go września. Idący z Kolonii hamburski pociąg pospieszny wykoleił się wczoraj przy wjeździe do tutejszego dworca wskutek fałszywego ustawienia zwrotnicy. Dwaj urzędnicy pocztowi zostali ciężko poranieni, a dwaj konduktorowie ponieśli lżejsze uszkodzenia.

Bern 15 września. Wiadomości nadchodzące z Tessynu są bardziej uspokajające. Prowizoryczny rząd rozwiązał się, a uwięzieni zostali wypuszczeni na wolność.

Przybyła tutaj deputacya frakcyi konserwatywnej zgromadzenia związkowego żąda od rady związkowej formalnego przywrócenia obalonego rządu.

Komisarz federacyjny w Bellinzonie objął ster rządów i czyni starania w celu przyprowadzenia do skutku kompromisu między obu stronnictwami.

Rzym 15 września. Minister skarbu podał się do dymisyi i pożegnał się z wyższymi urzędnikami ministerstwa skarbu. Oczekiwaną jest decyzya królewska.

Rzym 15 września. *Italie* oświadcza, iż wiadomość podana przez dzienniki zagraniczne o odnowieniu trójprzymierza jest płodem bujnej wyobraźni; termin, w którym przymierze się kończy, jest jeszcze zbyt daleki.

Bruksela 15 września. Kongres wszystkich związków robotniczych w sprawie powszechnego prawa głosowania został otwarty. Defuisseaux obrany został prezydentem. Pomiędzy 500 uczestnikami znajduje się też deputowany włoski Costa. Po ożywionej dyskusyi przyjęto znaczną większością wniosek Voldera (z Belgii), aby w niedzielę, poprzedzającą otwarcie Izb, we wszystkich głównych miastach prowincyonalnych urządzić wielkie manifestacye.

Bruksela 15 września. Kongres związków robotniczych jednomyślnie uchwalił zasadę powszechnego strejku.

Petersburg 15 września. Rodzina cesarska udała się wczoraj do Poczajowa i zwiedzała tamtejszy stary klasztór.

Równe 15 września. Cesarz Aleksander odbył wczoraj w obecności swej małżonki i rodziny przegląd obu armij manewrujących. Po południu udała się rodzina cesarska do Spały.

Waszyngton 15 września. Komisya finansowa Izby reprezentantów postanowiła podczas obrad nad bilem taryfowym nie zgodzić się na uchwalone przez senat zmiany w liście towarów podlegających taryfie celnej.

Waszyngton 15 września. Obiega pogłoska, iż wnioski względem sprzedaży 4-procentowych bonów skarbowych do wysokości 16 milionów, zostały przyjęte. Bony zostaną zakupione, jeżeli żądana cena nie będzie zbyt wysoką.

Buenos-Ayres 15 września. W La Plata nastąpiło przesilenie gabinetu; trzej ministrowie podali się do dymisyi.

Jenerałowi Racedo nie powiodło się zaprowadzić spokoju w Entrerios, skutkiem czego powrócił tutaj.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła w Krystynopolu nadesłali: N. N. 2 złr., J. A. Kossowski z Kalwaryi 1 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Ostrzeżenie.

Doszło do naszej wiadomości, że uwija się jakieś indywiduum, zbierające ogłoszenia (inseraty) do **JÓZEFA CZECHA Kalendarza Krakowskiego na rok 1891**; oświadczamy niniejszem, że prócz jednego naszego Ajenta p. *Wojciecha Adamskiego*, który jest zaopatrzony w pełnomocnictwo do zbierania tychże inseratów, nikt inny prawa tego nie ma; prosimy uprzejmie Szan. Publiczność, aby od zgłaszających się w naszem imieniu, żądała okazania pełnomocnictwa — za wszelkie bowiem nadużycia nie bierzemy odpowiedzialności. Zwraca się uwagę, że pieniędzy **naprzód** nie bierze się, ani żadnych zadatków, lecz dopiero po wyjściu Kalendarza i doręczeniu dowodowego egzemplarza.

Wydawnictwo Kalendarza Krakowskiego
Józefa Czecha.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 czerwca 1890 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Kuryerski 3 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Pospieszny 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·42 wiecz.
†*9·20 przed południem	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5 - pop.
	*także w kierunku do Prus lub z Prus, † także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.	
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
7·59 rano	Pospieszny 3 klasy	9·38 wiecz.
10·46 przed	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·43 wiecz.	„ „	6·30 rano
6·15 rano	Mieszany „	6·— wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.	Osobowy 3 klasy	7·35 wiecz.
	Kolei Państwowej w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Bonarkę koleją Północną:	
9·— rano	Osobowy 3 klasy	6·02 rano
6·55 wiecz.	„ 3 „	4·03 pop.

Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru pruskiego o 22 min. później od krakowskiego.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 15 września. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	88	—	Anglobanki	168	30
„ srebrna „	88	90	Uniony	244	75
4% złota . . .	107	35	Bankvereiny	119	75
5% pap. nieop.	101	20	Akcye Länderbanku	235	51
Akcye Ban. Aus.-W.	970	—	„ kol. Kar. Lud.	205	50
„ kredytowe .	309	20	„ „ lwowsko-czerniow.	229	—
Londyn	112	10	„ „ południ. .	153	62
Napoleony	8	93	Elbethale	235	25
Dukaty	5	36	Nordbahny	2762	50
Marki	55	02½	Staatsbahny	250	25
5% Renta węg. pap.	99	35	Alpiny	100	80
4% „ „ złota	101	10	Akcye tytoniowe .	138	75
Losy prem. węg. . .	137	25	Ruble	145	37
Losy tureckie . . .	36	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 15 września.

Banknoty austr. . .	181 30	4% Listy likw. pol.	72 80
Krótki Wiedeń . .	181 20	Akc. kol. Kar. Lud.	93 —
Banknoty ros. . . .	265 —	„ austr. kred. .	175 75
5% Listy zast. pols.	76 —	Ultimo Ruble . . .	264 —

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 września.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	142	143
Marki niemieckie	54 50	55 50
20-to frankówka ważna	8 85	9 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 36	1 47
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	87 50	88 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	103 25	104 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 75	93 75
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	98 25	99 50
4½% „ „ „ . . .	98 50	99 50
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 75	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop. .	88 50	90 —
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego . .	98 50	99 50
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 85	99 —
4% „ „ „ „ 41 let.	95 50	96 25
4% „ „ „ „ 56 let.	95 —	96 —
4½% „ „ „ „	99 75	100 75
5% „ „ „ „	100 50	— —
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	106 75	107 75
5% „ „ „ „ niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	100 —	101
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 50	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 75	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	93 75	95 —
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	203 —	206 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	228 —	230 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	297 —	301 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 —	24 —
„ Stanisławowa	28 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	— —	— —
„ węgier. „ .	12 75	13 75
„ włosk. „ .	14 50	15 50
Bazylika Bud.-Peszt.	7 30	8 50

Wiedeń 13 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4½% Renta papierowa . . .	88 —	88 20
4½% „ srebrna . . .	88 80	89 —
4% Renta złota	107 60	107 80
5% „ papier. nieopodatkow.	101 25	101 45
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k. .	131 25	131 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	137 80	138 40
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 75
„ „ 1864 „ 100 „	177 25	177 75
„ „ 1864 „ 50 „	177 25	177 75
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	110 75	111 75
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 70	104 30
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 55	— —
„ „ „ z r. 1884	98 55	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	93 —	93 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	166 25	166 75
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	309 —	309 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	354 —	354 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	235 —	235 50
Austr.-węg. Bank. . . 600 „	973 —	975 —
Unionbank . . . . . 200 „	241 —	241 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	160 50	161 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 50	119 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	201 25	201 75
Ferdynanda Północ. 1050 „ „	2765	2770
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	205 25	205 50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	172 —	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	228 50	229 50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	250 25	250 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	152 25	152 75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	195 50	196 50
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	195 50	196 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	113 —	114 —
4½% „ „ papier. 50 lat	100 25	100 65
3% Prem. Boden-Credit Allg. . .	108 75	109 25
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 80	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	— —
4% „ „ „ „ „ 41 „	95 40	95 80
4½% „ „ „ 52 „	100 —	101 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 50	107 65
5% „ „ „ „ 40 lat	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 50	101 —
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	100 —	100 50
4% Węg. Banku hip. prem. . .	111 —	111 50
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	101 —	102 —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 30	100 —
„ Jarosław 300 „ „	— —	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	95 50	96 —
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	83 50	84 —
„ nieopd. „ „	89 60	90 40
Siedmiogrodz. I. . . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . . 500 fr. 3%	186 75	— —
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 —	151 75
„ „ złot. 200 złr. 5%	116 25	116 75
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	100 25	101 25
„ „ „ II Em. 200 „ „	100 —	101 —
„ Nordost . . . 300 „ „	100 —	100 80
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	148 50	149 50
„ Węgierskie . „ 100	137 40	137 90
„ Tureckie . . fr. 400	36 35	36 85
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 50	7 90
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 —	185 —
Insbruku . . . . . . „ 20	24 25	25 25
Krakowskie . . . . . „ 20	23 25	23 75
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	57 50	58 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 25	19 50
„ „ węgierskie „ 5	12 75	13 —
Rudolfa . . . . „ 10	20 25	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 —
St. Genois . . . . . „ 42	61 75	62 —
Stanisławowskie . . . „ 20	28 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 39	5 41
20 frankówki	8 95	8 97
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 24	11 29
Marki niemieckie za 100 marek	55 22	55 30
Rubel papierowy za 100 rubli .	144 25	144 75

Lwów 13 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 50	299 50
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 50	101 20
4% „ „ „ „ „	98 —	98 70
4% „ „ „ „ 56-letn.	95 —	95 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 30	96 —
4% „ „ „ „ 52-letn.	100 —	100 70
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 70	101 40
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	103 90	104 60
4½% Obligi pożyczki krajowej .	98 60	99 30

Warszawa 13 września.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	95 —
„ „ „ V „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	90 —
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 —
„ „ „ III „ .	— —	95 75
„ „ „ IV „ .	— —	94 —

L. W. kr. 36819/1890. (1998-3-3)

Ogłoszenie licytacyjne.

Celem wydzierżawienia dochodów mytniczych na drogach krajowych na rok 1891, ewentualnie zaś po koniec roku 1893, przeprowadzone będą we właściwych Wydziałach powiatowych rozprawy licytacyjne.

Termina pomienionych rozpraw oznaczą pojedyncze Wydziały powiatowe, w czasie wszakże pomiędzy 18tym września a 30tym października b. r.

Wykaz stacyj mytniczych wystawionych na licytacyę w roku 1890.

Nr. porz.	Grupa	Droga krajowa	Powiat	Nazwa stacyi	Cena wywołania zł.	w. a.	Uwagi.
1	I.	Kraków-Chełmek	Krakowski	Przeginia duchowna	420	—	
2		dtto dtto		Kaszów	781	—	z domkiem
3		Czyżyny Cło		Branice	806	50	z domkiem
					2007	50	
4	II.	Zakluczyn-Sącz-Niedzica	Brzeski	Bieśnik	1601	—	z domkiem
5		dtto dtto dtto	Nowo-Sądecki	Gołkowice	4011	—	z domkiem
					5612	—	
6	III.	Nowytarg-Zakopane	Nowotargski	Poronin	900	—	z domkiem
7		dtto dtto		Szaflary	1441	—	z domkiem
					2341	—	
8	IV.	Słotwina-Brzesko-Sącz	Brzeski	Pomianowa	2130	—	z domkiem
9				Gnojnik	662	—	
10				Iwkowa	450	—	z domkiem
11				Góra Just	980	—	
					4222	—	
12	V.	Dębica-Nadbrzezie	Ropczycki	Brzeźnica	655	—	
13		Tarnów-Szczucin	Dąbrowski	Radwan	1801	—	z domkiem
					2701	—	
14	VI.	Rzeszów-Nadbrzezie		Staromieście	1000	—	z domkiem
15			Rzeszowski	Jasionka	3200	—	z domkiem
16			Kolbuszowski	Sokołów			z domkiem
					4200	—	
17	VII.	Przemyśl-Sanok	Przemyski	Olszany	1852	—	
18				Przemyśl	2352	—	
					4204	—	
19	VIII.	Żółkiew-Mosty-Krystynopol	Żółkiewski	Żółkiew	2080	—	
20			dtto	Mosty (mostowe)	750	—	z domkiem
21			dtto	Mosty (drogowe)	650	—	z domkiem
22			Sokalski	Błotnia	860	—	z domkiem
23			dtto	Nowy dwór	1720	—	z domkiem
					6060	—	
24	IX.	Zimnawoda-Hoszany	Gródecki	Stawczany	1034	—	z domkiem
25		dtto dtto	dtto	Porzecze	840	—	z domkiem
26		Lwów-Rohatyn	Bobrecki	Repechów	510	—	
27		dtto dtto	dtto	Spilczyn	610	—	z domkiem
28		dtto dtto	Lwowski	Dawidów	1730	—	z domkiem
					4724	—	
29	X.	Zborów-Załośce	Złoczowski	Kodubińce	682	63	z domkiem
30		dtto dtto		Młynowce	571	—	z domkiem
31		dtto dtto		Załośce	680	—	z domkiem
32		Złoczów-Brzeżany		Bohutyn i Rozchodów	2800	—	
					4733	63	
33	XI.	Tarnopol-Podwołoczyska	Tarnopolski	Smykowce	2736	—	z domkiem
34		Rohatyn-Brzeżany-Tarnopol		Zagrobella	6760	—	z domkiem
					9496	—	
35	XII.	Tyśmienica-Kołomyja	Tłumacki	Ottynia	2010	—	z domkiem
36				Tyśmienica	1630	—	z domkiem
					3640	—	
37	XIII.	Czortków-Skała	Czortkowski	Dawidkowce	525	—	z domkiem
38	XIV.	Lwów-Stojanów	Kamionecki	Stojanów	300	—	z domkiem
39	XV.	Przeworsk-Kańczuga	Łańcucki	Przeworsk	1613	33	z domkiem

Podając powyższe ogłoszenie do publicznej wiadomości, Wydział krajowy oznajmia zarazem, że do dnia 18 września b. r., to jest przed terminem wyznaczonym dla licytacyj powiatowych, przyjmować będzie także oferty zbiorowe na całe grupy wykazem objęte. — Każda oferta ma być należycie opieczętowana i zawierać oświadczenie, że oferentowi znane są wszystkie warunki licytacyjne i że wszystkim tym warunkom w zupełności się poddaje. — Wyjątkowe lub wątpliwej treści zastrzeżenia uwzględnione nie będą. — Na kopercie oferty wymieni podający nazwy tych stacyj, o których dzierżawę się ubiega. — Jednocześnie, z powołaniem się na wniesioną ofertę, ma być oddzielnie pod osobną kopertą należycie opieczętowaną i z oznaczeniem na niej stacyj mytniczych, złożone wadyum licytacyjne, które wynosić ma 10% łącznej kwoty wywołania. — Bliższą wiadomość o warunkach licytacyjnych powziąść można w Dep. IVtym Wydziału krajowego lub też w kancelaryach Wydziałów powiatowych.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 24 sierpnia 1890 r. *Grott.*

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 25 czerwca 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5·14 rano z Podgórza-Płaszowa } do Oświęcima, Wiednia.
5·33 „ „ Podgórza-Bonarki }

7·59 rano z Krakowa (kol. K. L.) } do Suchy, Chabówki, Mszany dolnej.
8·23 „ „ Podgórza-Płaszowa }

9·— „ „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca, Zwardonia, Bielska, Wied. Peszti, Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·37 „ „ Podgórza-Płaszowa }
9·59 „ „ Podgórza-Bonarki }

2·05 popoł. z Krakowa (kol. Półn.) } do Oświęcima, Wiednia.
2·44 „ „ Podgórza-Płaszowa }
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki }

6·55 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.) } do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·32 „ „ Podgórza-Płaszowa }
7·55 „ „ Podgórza-Bonarki }

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano do Orłowa, Suchy, Żywca.
9·54 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Orłowa, Nowego Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki } ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa }
6·02 „ „ Krakowa (kol. Półn.) }

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki } ze Żywca, Wiednia, Oświęcima.
10·35 „ „ Podgórza-Płaszowa }
10·37 „ „ Krakowa (kol. Pół.) }

3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki } ze Stryja, Chyrowa, Orłowa, N. Sącza, Pesztu, Wiednia, Zwardonia, Bielska.
4·03 „ „ Krakowa (k. Półn.) }
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa }

7·10 wiecz. do Podgórza-Płaszowa } z Mszany dol., Chabówki, Suchy.
7·35 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) }

8·47 wiecz. „ Podgórza-Bonarki } z Oświęcima.
9·06 „ „ Podgórza-Płaszowa }
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.) }

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. z Orłowa, N. Sącza, Stryja, Chyrowa.
7·40 wieczór z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. [2511 60-]

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.

Czcionkami Drukarni „Czasu." — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*